

Pomnożyć talenty

Przybliżyć się. Adwent i dzisiejsza liturgia Słowa, już nas do niego przygotowuje. W. Paweł, bowiem, zaprasza nas do czuwania. U pierwszych chrześcijan było oczekiwanie na powtórne przyjście Chrystusa. W. Paweł zachęca ich jednak, aby nie poprzestali na oczekiwaniu dnia ostatecznego unikając zła, lecz aby starali się być jako synowie dnia i światłości, angażując się w czynienie dobra. W każdym wieku po Chrystusie znaleźli się tacy, którzy prorokowali bliskość końca świata i wszyscy się pomylili z wiadkami Jehowy na czele. Nikt, bowiem nie wie, kiedy będzie dzieć Pański, kiedy Jezus wróci w chwale, aby sędzią żywych i umarłych. On przyjdzie wtedy, kiedy ludzie będą mówić „Pokój i bezpieczeństwo”.

Hasło „Pokój i bezpieczeństwo” brzmi mocno równie w naszych czasach. W krajach tak zwanego dobrobytu, nikt nie chce wojny, a każdy chce być bezpiecznie, ale nie po to, aby budować świat w duchu sprawiedliwości i braterstwa, jako rodzina dzieci Boga, lecz aby w jak najwikszym wymiarze korzystać z życia, wykluczając z tego Raju dobrobytu wszystkich pozostałych. Również dzisiaj można by dojść do wniosku, że koniec świata jest bliski. Nie tym, jednak mamy się zajmować. Mamy się zaangażować w czynienie dobra.

O tym nam mówi mocno w naszej Ewangelii W. Mateusza w przypowieści o talentach. Każdy z nas jest przez Boga obdarowany szczególnymi zdolnościami. W odniesieniu do tej naszej przypowieści o uzdolnionym człowieku mówi się, że jest utalentowany. Talenty są różne u każdego człowieka, zarówno co do ilości jak i do jakości. One są nam podarowane nie po to, abyśmy sami się z nich cieszyli – popatrz jak jestem inteligentny, piękny, zdrowy, silny, bogaty – ale po to, aby wykorzystywać je, służąc innym. Taki jest zamiar Boga wobec człowieka. Każdy człowiek jest stworzony jako dar dla mnie, a ja dla niego, mówiła założycielka Ruchu Focolari siostrzenica Boga, Chiara Lubich. To samo dotyczy naszych talentów. Te zdolności są opatrunkowo bardzo różne. Inaczej byłoby życie w konkurencji jedni wobec drugich. Mając, natomiast różne zdolności, możemy się nawzajem uzupełniać. Każda zdolność, czy to zdolność intelektualna, czy fizyczna, może się rozwijać, stać się większą, bardziej doskonałą. Do tego służą szkoły, które kształcą i wychowują. Człowiek, który dobrze się uczy, dobrze trenuje, może stać się osobą znaczącą na polu krajowym lub międzynarodowym, czy to jako naukowiec, artysta, sportowiec. Dzisiaj człowiek ma dużo możliwości, aby rozwijać własne talenty, a to czasem sprawia, że koncentruje się nadmiernie na własnym rozwoju zawodowym, z opłakanym skutkiem w relacjach rodzinnych, gdzie główną ofiarą stają się dzieci. Nie o takie pomnożenie talentów chodzi o Jezusowi. Talenty są nam podarowane, aby służyć innym. Miarą ich pomnożenia nie tyle jest ich wzrost, ile ich użycie w służbie innym. Na świecie ostatecznym Jezus nie zapyta nas, czy staliśmy się wielkimi naukowcami, artystami czy sportowcami, lecz czy i jak służyliśmy ludziom, których spotkaliśmy w ciągu naszego życia ludziom, z którymi żyliśmy na co dzień.

Siostra Urszulanka z tej Rodziny z Włoch, Cristina Scuccia od dzieciństwa pięknie śpiewała, a na drodze kariery jako śpiewaczka, znalazła swoje powołanie, grając rolę inspiratorki tego Zgromadzenia Siostry Róży w musicalu „Odwaga miłości” w 2008 roku z okazji stulecia Zgromadzenia. Jej niezwykły talent wokalny został odkryty przez ekspertów programu muzycznego RAI 2 „The voice of Italy”, którzy zapraszali ją do występu. Ona uczyniła to w

posłuszeństwie wobec przełożonej i za wezwaniem Papieża Franciszka, by wyjść na zewnątrz. Odniosła ogromny sukces, a program ten zgromadził przy telewizorach ponad 3,5 miliona ludzi. Otrzymała gratulacje również z Watykanu. Siostra śpiewa szczególnie dla dzieci i młodzieży. W Brazylii, gdzie odbyła nowicjat, organizuje szkółkę śpiewu, udało jej się pociągnąć za sobą wielu młodych z marginesu i zaangażować ich w teatr. Siostra Cristina żyje normalnym życiem zakonnym. Wstaje o godz. 6.30, modli się z siostrami i uczestniczy w Eucharystii. Potem idzie do pracy, gdzie opiekuje się dziećmi. Na pytanie, co jest najważniejsze w jej życiu odpowiada: życie z Bogiem w klasztorze i moja służba dzieciom i młodzieży. Chyba ona dobrze rozumiała, co znaczy pomnożyć talenty.

Ks. Roberto